GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złtp. 12— miesięcznie złp. 4. Ner pojedyńczy gr. 6.

№ 232

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 26 Sierpnia 1828 roku we Wtorek.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

AMSZTERDAM d. 16 sierpnia.— Dnia wczorajszego był w ogólności na pszenicę targ bardzo pomyślny; dopytywano się najwięcéj o piękną, letką, dawniejszą, któréj równie jak i żyta, dużo kupowano i nieco drożéj płacono. Jęczmień miał także pokup; za owies dawano 8 do 10 Fl. drożéj na łaszcie. Tatarka podrożała także, ale nie było na nią kupca.— Ceny wczorajszego targu: Pszenica polska 131 fn. pstrokata 285 Fl, 126 fu. ditto 270 Fl. 126 fn. ditto pośledniejsza 245 do 250 Fl. czerwonopstrokata 119 fn. 220 Fl. królewiecka 124 fn. pstrokata 265 Fl. 122 fn. ditto 250 Fl. 127 fn. czerwona 230 Fl. na Entrepot. Żyto pruskie 118 do 123 fn. 152 do 162 Fl. Jęczmień 107 fn. holsztyński 130 do 136 Fl. Oziny 100 fn. fryzyjski 124 Fl Owies 72 do 80 fn. gruby 85 do 95 Fl. letki 56 do 53 Fl, drobny 90 fn. 110 Fl. Na obrok 70 do 71 fn. 80 do 82 Fl.

P.S. Dnia dzisiejszego płacono już drożéj za żyto, a owsa niechcą właściciele po wczorajszéj oddawać cenie.

WIADOMOSCI KRAJOWE I ZAGRANICZNE.

KROLESTWO POLSKIE

Wiadomości od czynnéj armji z dnia 21 lipca (2 sierpnia)

Doskonałe poruszenia jenerała porucznika Rydygera, uczynione w dniu 19 ku wsi *Czyflik* a 20 ku miasteczku *Eski-Stambułu* przekonały o możności obleżenia i z téj strony fortecy Szumli. Zaraz potem przystąpiono do robienia fortyfikacji na drogach prowadzących przez te dwa miejsca, ażeby w ten sposób ścieśnić zupełnie nieprzyjaciela, i odciąć mu proste kommunikacje z Konstantynopolem. Urządziwszy takim sposobem oblężenie Szumli, które musi się pociągnąć przez kilka tygodni, Najjaśniejszy Pan, korzystając z tego czasu, dla obejrzenia twierdzy Warny i przybyłéj tam floty z Anapy, niemniéj oddziału wojsk lądowych, którym pod naczelném dowództwém admirała Greyg, poruczona jest osada téj twierdzy, wyjechał dnia 21 z obozu pod Szumlą, z orszakiem oddziału przeznaczonego do wzmocnienia wojsk znajdujących się pod Warną pod dowództwem jenerała adjutanta xięcia Menżykowa, z kąd Najjaśniejszy Pan ma udać się na krótki czas do Odessy, gdzie odbędzie ogląd rezerw czynnéj armji.

Dnia 27 lipca v. st. (8 sierpnia).

Dnia 21 t. m. jenerał adjutant xiąże Menżyków objąwszy dowództwo nad oddziałem który miał być użytym przeciw twierdzy Warnie, wystąpił z onym z pozycji zajętéj przed tém przez jenerała porucznika Uszakowa, w bliskości wsi Derwent, i w tymże dniu zbiwszy nieprzyjaciela z gór leżących w prost twierdzy w stronie północno-zachodniéj, zajął na tychże górach nader mocne i korzystne stanowisko.

W téj utarczce utracił nieprzyjaciel jedną chorągiew, oraz wiele ranionych i zabitych; w liczbie tych ostatnich znajduje się także dowódzca jazdy. Odstąpienie Turków było tak nagłe, że aż zostawili na miejscu wszelkie bogactwa, zapasy żywności, a nawet i namiot głównego dowódzcy. Z naszéj strony zabity został jeden żołnierz i raniono do siedmiu ludzi niższego stopnia.

Skutkiem téj utarczki otworzona została kommunikacja z flotą admirała Greyg przybyłą pod Warną, składającą się z 8 okrętów linjowych, kilku fregat i niektórych pomniejszych statków. Przywieziona na téj flocie z Anapy, 3 brygada 7 dywizji, już wysadzoną jest na iąd i złączyła się z oddziałem wojsk xięcia Menżykowa.

Dnia 21 Najjaśniejszy cesarz przybył do tego oddziału, z idącym od głównych sił naszych zasiłkiem, składającym się, z pułków 19 strzelców pieszych, siewierskiego strzelców konnych i z 12 dział artyllerji dońskiéj.

Najjaśniejszy Pan, obejrzawszy uprzednio pozycję oddziału, jako też i twierdzy z punktu wyznaczonego do attaku, udał się na flotę, a potem dał potrzebne rozkazy admirałowi Greyg i jenerał adjutantowi xięciu Menżyków względem poruczonego im obleżenia Warny i siadł na fregatę *Flora* na któréj tegoż wieczora odpłynął do Odessy, gdzie przybył szczęśliwie dnia 27 v. st. o godzinie 2 po południu po odbyciu trzydniowéj bardzo przyjemnéj żeglugi.

ANGLJA. — Wyrachowano, że w Irlandji możnaby zamienić w rolę urodzajną 4,000,000 morgów gruntów bagnistych. Gdyby się rząd tém zajął, mnóztwo ludzi znalazłoby sposób do życia i Anglja obeszłaby się wcale bez zboża zagranicznego. — Okręt *Harmony*, który dnia 12 z. m. oddalił się z Madeiry, przywiózł wiadomość, że tamtéjszy wielkorządzca wezwał wszystkich Anglików, aby łączyli się w celu obrony wyspy, lub żeby się z niéj oddalili. Kapitan tego okrętu, mniema, że obadwa okręty wojenne które z Lizbony wysłano, udadzą się

piérw do wysp Azorskich, a z'amtąd dopiero do Madeiry. — Times z d. 11 sierpnia powiada: »Cieszy nas, że z urzędowego źródła, możemy donieść następujące, ważne dla sprawy Greków wiadomości: Po przybyciu angielskiego bryga wojennego *Rifleman* z Egiptu do Morei, z depeszami od wicekróla do syna jego Ibrahima i do angielskiego admirała na tém stanowisku, mieli dowódcy trzech sprzymierzonych eskadr, konferencyę z Ibrahimem na dniu 6 z. m., (w rocznicę zawarcia traktatu) a mianowicie: admirał hr. Hejden, adm: Rigny i kommodor Campbell, który zastępuje odwołanego na teraz admirała Codringtona. Trzéj dowódcy działając za wspólném porozumieniem, żądali najprzód od Ibrahima, aby im udzielił treść odpowiedzi wicekróla, dla przekonania ich, że nowo udzielone przepisy, dozwalają mu niezwłocznego ustąpienia z Morei. Ibrahim odpowiedział, że tak jest rzeczywiście i niezawodnie; że sam gotów jest jak najprędzéj oddalić się zupełnie z Morei, i że czeka jedynie na okręty przewozowe, któreby go do domu odwiozły. Na to oświadczyli mu admirałowie, że mają wyraźny rozkaz, baczenia, aby oddalając się, nie zabierał z sobą jeńców greckich i dla tego przedwstępnym warunkiem układów o ustąpienie z Morei, ma być bezwzględne uwolnienie wszystkich co do jednego jeńców greckich. Ibrahim przystał na to bardzo chętnie i oświadczył, że ani jednego niewolnika nieuprowadzi z sobą. Teraz zażądali admirałowie powrotu wszystkich Greków, już do Egiptu wysłanych, lecz Ibrahim oświadczył, że tego obowiązku przyjąć na siebie nie może, z przyczyny jakoby brańcy o których mowa, już byli w części sprzedani, rozdani i po rozmaitych częściach państwa rozesłani, a tym samym powrót ich jest bardzo utrudniony. Gdy w dalszych rozprawach względem ustąpienia z Morei, okazali admirałowie niejaką wątpliwość w dotrzymaniu układów ze strony paszy, i dali mu poznać, że bez dostatecznéj rękojmi niemogą zezwolić na przybycie okrętów przewozowych, któreby pod pozorem zabrania wojska, mogły zaopatrzyć go w żywność i inne potrzeby, przez coby dalsza walka i niepotrzebny rozlew krwi mógł bydź przedłużony; oświadczył Ibrahim: iż niéma nic przeciw temu, aby wraz ze statkami przewozowemi, wpłynęły do zatoki także i okręty mocarstw sprzymierzonych, któreby mogły być świadkami rzetelnego wykonania zawartych układów. Że postępowanie Ibrahima jest tą razą rzetelne, możemy sądzić (dodaje Times) z następującéj okoliczności: Dawniéj, nie byli przypuszczani do podobnych konferencij podwładni Ibrahima dowódcy; teraz zaś byli obecni przy układach, aby dzielili z nim odpowiedzialność za ich wykonanie. Było ich sześciu, a między nimi pułkownik Selves, (Francuz, renegat) i nietylko przystali z swojéj strony na podane warunki, ale zaręczyli za ich dotrzymanie, dodając: iż gdyby pasza chciał zerwać przyrzeczenia swoje, niemógłby polegać na dalszem ich posłuszeństwie, przekładają albowiem każde inne przeznaczenie, nad los, jaki ich czeka w kraju ogłodzonym, gdzie wcześniéj czy poźniéj, czeka ich oczywista zagłada, a niémasz żadnych widoków sławy i odznaczenia się. Skończyły się układy na przepisaniu niektórych jeszcze szczegółów co do sposobu ustąpienia z Morei i uwolnienia brańców greckich; lecz względem wydania fortec nic nie postanowiono; zapewne dla tego, że znajdują się w ręku Turków, których powolność dla rozkazów Ibrahima nie jest pewna. »Tak tedy, (mówi Times) można już uważać Grecyę, jako kraj oswobodzony z pod jarzma i przemocy barbarzyńców, i to bez rozlewu jednéj kropli krwi, jedynie przez samo zagrożenie wyprawą francuzką. W takich okolicznościach, nawija się teraz samo przez się bardzo ważne pytanie: Czy wyprawa ta przyjdzie do skutku; bo na cóżby przydać się mogła w kraju, gdzie już nieprzyjaciela nie będzie? Co do nas, zdaje nam się, że będzie wysłana i że powyżéj przytoczona konferencja z Ibrahimem paszą, nie będzie miała żadnego wpływu na postanowienie rządu francuzkiego. Niebawnie popłynie z Tulonu 12 do 15000 ludzi do Morei; oswobodzenie i obrona Peloponezu, przeciwko niewiernym, będzie pierwszym jéj obowiązkiem. Idąc za własnym zapałem i działając w duchu polityki rządu swego, przejdzie niebawnie półwysep Korintski, ażeby cały kraj grecki z hord barbarzyńców oczyścić. Ateny będą znowu cząścią téj klasycznéj ziemi, na przekorę twierdzeniom niektórych naszych uczonych statystów; Liwadja nawet będzie do tego włączona, i to wszystko, co na południe między zatoką Volos w linji na wschód, a między Artą na zachód jest położone. Słowem wszystko będzie oswobodzone z pod despotyzmu niewiernych. Oficerowie którzy dowodzić mają wyprawą, przejęci są żywym zapałem dla sprawy, i dzielą wszyscy przekonanie, że rząd ich niezrzecze się sławy, tak, jak ich sąsiedzi zrzekli się wawrzynów Nawarynu. Młodzież angielska ma pozwolenie (jak to francuzkie utrzymują gazety) służyć za ochotników w szeregach oswobodzicieli, a nadto na dowód ścisłych stosunków i dobrego porozumienia między sąsiedzkiemi rządami, nietylko że część wyprawy popłynie na przewozowych statkach angielskich, ale oraz kilka wojennych okrętów angielskich towarzyszyć jéj będą; magazyny nawet angielskie na wyspach jońskich, będą dla niéj otwarte. Gdy więc już tak daleko zapuściliśmy się w walkę z Turkami, bądźmy ostróżniejsi, nie nazywajmy przyszłych zwycięztw naszych niespodziewanemi zdarzeniami, i niedopuszczajmy się poniżenia, które sprawi, że chorągiew biała powiewać będzie za kilka miesięcy na murach ateńskich. — *Kurjer* utrzymuje, że z wyprawy francuzkiéj, najdaléj za dni kilka pierwszy oddział odpłynie, i dodaje: »powtarzamy, że wyprawę tę okręty angielskie konwojować i wspierać będą, a oświadczenie które przy jéj odejściu ogłoszone zostanie, będzie wspólnem trzech dworów oświadczeniem.« (G. H.)

FRANCJA. — Wielkie dzieło o starożytnościach francuzkich, rozpoczęte z rozkazu rządowego w r. 1819, a przerwane r. 1826, stósownie do życzenia członków akademji, znowu zwróciło uwagę rządu. P. Martignac uwiadomił o tém prefektów przez okólnik i wyznaczył złote medale, za najlepsze w tym przedmiocie pisma. — Donoszą z Nowegojorku, że niedaleko Sawanny w Georgji, Józef Bonaparte, xiąże Murat, kapitan Sarry dowódca brygu, na którym Napoleon z Elby do Francji powrócił, i hr. Maillard, razem się zjechali i przez niejaki czas z sobą bawili. — Wdowa po cesarzu wyspy Hayti Christof, mieszka z córką w Pizie, skromnie, ale wygodnie, z kapitału, który przezorny małżonek uzbierał w czasie swego panowania. — *Goniec* zapewnia,

że życzeniem jest Austrji przywieść do skutku związek krajów włoskich. — Rada adwokatów wyłączyła ze swego grona P. Duverne, za to, że bronił małżeństwa xiędza Dumonteil. — Dawniéj opłacały teatra drugiego rzędu wielkiéj operze dwudziestą część swoich dochodów. Z początkiem tego roku wstrzymały tę opłatę, ale sąd pierwszéj instancji zobowiązał je do niéj; adwokat w sądzie appelacyjnym twierdzi teraz, iż żądanie teatru wielkiéj opery widocznie sprzeciwia się téj zasadzie, iż wszelka władza, lub administracja dopuszcza się zdzierstwa, jeśli wybiera kontrybucje. — *Monitor* naganiał niedawno innym dziennikom, że donoszą o postępie uzbrajań do Grecji i stawiał im za przykład gazety angielskie, które w podobnych okolicznościach zalecają się *patrjotyzmem milczenia*. Na to odpowiada inny dziennik: »Byłożby rozsądnie przypuszczać, iżby kiedy wojsko pochody odbywa, kiedy rząd okręty najmuje, kiedy zapasy kupuje, iżby mówię, nikt w kraju i za granicą o tém nie wiedział. Konsulowie w portach i kupcy mogliby rozgłosić sami, coby tym sposobem chciano utaić. Gazety donoszą tylko o tém, co każdy zkąd inąd wiedzieć może. Wyprawa potrzebuje przysposobień, które niepodobną czynią wszelką nadzieję zejścia nieprzyjaciela. Jeśli gazety angielskie niedonoszą o planach rządu, to dla tego tylko, że rząd umie je zataić. Ale co wiedzą, o tém donoszą, albo jak o rzeczach pewnych, albo tylko jako domysł. Wyprawę portugalską zapowiedziały dokładnie i wcześnie etc. — Dziennik Messager, czyni uwagę, że tegoroczny sejm francuzki odznaczał się grzecznością i postępem ducha parlamentowego. — *Dziennik Rozpraw* broni dzienniki francuzkie przeciw angielskim zarzutom w ten sposób: »Pochwalaliśmy zupełnie postępowanie rządu angielskiego podczas administracji Pana Canninga. Ale teraz jakże się rzeczy zmieniły pod administracją xięcia Wellingtona! Bitwa nawaryńska zelżona, Kodryngton odwołany, Portugalja opuszczona, blokada miasta Oporto uznana, wyprawa do Morei radą wstrzymywana. Czy dla tego, że Anglja moralnie zgubić się chce, także Francja pomyślność swoję ma niweczyć? Byłaby to nowa nauka. Możnaby z niéj wywodzić, że kiedy Irlandja pod jarzmem nietolerancji stęka, podobnież i protestanci francuzcy powinniby zrzec się dobrodziejstw ustawy. Takim sposobem musielibyśmy w krótce wyprzysięgać się w izbach, jak jest przepisane dla izby niższéj. Trudności finansowe mieszają naszych sąsiadów, ale zapomnieli oni, że nawet Mac Gregor i Don Miguel znaleźli w Londynie fundusze do pożyczki. Flotta angielska miałażby nie znaleść kredytu. Francja postępuje, ale zwolna, aby dawnemu spółzawódcy i nowym sprzymierzeńcom dać czas do połączenia się z nią.« — Gazety liberalne nie są za oskarzeniem gazety Francji, a niektóre sądzą, że można było nie zważać na artykuł, z powodu którego oskarżoną została. Natomiast gazeta Francji zagraża dziennikom liberalnym oskarżeniem, za to, że powstają na protestacje duchowieństwa francuzkiego. — Uważano dotychczas, że S. Marino we Włoszech, kraina mająca 7,000 mieszkańców, jest najmniejszą w Europie rzecząpospolitą; teraz odkryto jeszcze mniejszą rzeczpospolitę. Nazywa się ona *Gust*, leży w Pireneach, ma zaledwie 50 mieszkańców, nie należy ani do Francji, ani do Hiszpanji, rządzi się oddzielnie nie tak prawami, jak raczéj mądrością rady

starszych, należy do parafji pobliskiéj wsi francuzkiéj,
gdzie obywatele jéj chrzczą, żenią i chowają się. Rzecz-
pospolita nie ma ani xiędza, ani lekarza, graniczy z
cmentarzem wspomnionéj wioski i ma urządzoną rynnę,
po któréj spuszcza trumny swoich umarłych. Repu-
blikanie ci dochodzą do późnych lat wieku, żenią się
wszyscy i wydają swoje córki za granicą i od kilku wie-
ków, utrzymali ludność swoję w jednakowéj mierze.
Nie ma między nimi, ani bogacza, ani żebraka, ani
panów, ani sług. — Pod nazwiskiem Antykordjaliści, u-
tworzyła się sekta, któréj kapłana skazano w pierw-
széj instancji na zapłacenie 200 fr. W drugiéj instan-
cji uwolniono go od téj kary, na zasadzie, że podług
konstytucji wolno każdemu wyznawać swoję religję,
i że wyznawcy téj sekty nie dłużéj byli zgromadzeni,
jak prawo przepisuje. — *W Gońcu francuzkim* uwia-
damia pewna dama, że posiada znaczny majątek i że
życzyłaby zaślubić młodzieńca z poczciwéj pochodzą-
cego familji. — Goniec francuzki donosi na zasadzie z
pisma odebranego z Turynu, da y dnia 2 sierpnia, dość
obszernie o zamiarach Austrji, względem postawie-
nia się na czele związku włoskiego, pobobnego temu,
jakim był dawniéj związek reński; w czem jednak Nea-
pol, dwór Rzymski i Toskański nie są jéj przychylni.
Jedna tylko Sardynja przystaje na to; Sabaudja, Nizza
i inne t. p. mają się łączyć z Francją i t. d. Zdaje się
pisze taż gazeta, że te okoliczności przyspieszyły po-
wrót hrabiego Appony, z kąpieli morskich. (G. F.)

HISZPANJA. — *z Madrytu dnia 3 Sierpnia.* — Dnia trzydziestego lipca wyjechali ministrowie do Ildefonso dla powitania powracającego z podróży króla. Spodziewają się, że monarcha zmieni całe ministerjum. Miał on być niekontent ze sposobu, jakim go w Burgos i Wittorji przyjmowano; w Alava oświadczył nawet nieukontentowanie deputacji, która przypominała dawne prerogatywy prowincji. Odjeżdzając z Vitorji, kazał pomnożyć gwardję przyboczną szwadronem grenadjerów konnych. — Wielkorządzca Walencji domaga się ciągle o przysłanie wojska przeciw bandom, które się organizują w Katalonji i zamyślają wkroczyć do jego prowincji. — Ochotnicy królewscy na 10 mil do koła Madrytu, mieli rozkaz pośpieszenia do stolicy dla przyjęcia króla, teraz odwołano ten rozkaz w skutku odkrytego spisku. — Według postanowienia król. wszyscy do tajemnych towarzystw należący, winni byli uwiadomić o tém władzę, jeśli przy urzędach pozostać chcieli; teraz dano dymissję wszystkim, którzy podobne deklaracje byli złożyli. — Z Lizbony donoszą, że wielu Hiszpanów z ojczyzny swojéj do Portugalji przybyłych, ukarano śmiercią, za to, że spólnie działali z powstańcami.

(G. B.)

NIEMCY. — Dnia 5 sierpnia wieczorem między godziną 7 i 8 zbuntowali się więźniowie w Fryburgu bryzgowskim; wracając z kolacji do sali sypialnéj uderzyli na dozorców, skaleczyli jednego z nich prawie śmiertelnie, odbili zamek od drzwi i z kajdanami na nogach w liczbie 18 pouciekali na ulicę. Policja i straż, studenci i obywatele puścili się w pogoń za zbrodniarzami, jak tylko zgiełk się zrobił i jeszcze tego samego wieczora schwytano pięciu. Nazajutrz schwytano w okolicach kilku innych, tak, iż tylko pięciu jeszcze brakuje. — D.

11 sierpnia wyszła z miasta Koethen, w obecności xięcia i xiężny oraz niezliczonego mnóstwa mieszkańców, pierwsza karawana a z nią 3,000 owiec, przeznaczonych do nowych posiadłości xięcia w południowéj Rossji. — Zapewniają: że nowo-wybrani rekruci w Austrji, będą puszczeni do domów, zaraz po wykonaniu przysięgi wojskowéj. (G. H.)

WIADOMOŚCI NAUKOWE.

Dilletantyzm.

Siły moralne za pomocą których ludzkość do co raz wyższego rozwijania potrzeb swoich przychodzi, równie jak siły fizyczne, rozłożone są najrozmaiciéj między jéj członków. Zdaje się, iż opatrzność chciała przez tę nierówność, wskazać rozsądkowi drogę, którą każdy człowiek może najwłaściwiéj przyczyniać się do ogólnéj dążności, obierając rodzaj pracy zgodny ze stopniem posiadanych przymiotów.

Z téj powszechnéj zasady wypływa, iż jeden człowiek przedmiot szczególny korzystnie uprawiać i w nim celować może, przez rozwijanie coraz wyższe wrodzonego usposobienia, czyli owego udziału sił i stosowanie go do obranego zawodu. Z czego też następnie wynika naturalny obowiązek dla każdego, posiadania dokładnéj znajomości rzeczy, któréj pracę swoją poświęca. Stosując starą tę prawdę do prac wyłącznie naukowych, i stanu dzisiejszego cywilizacji, postrzeżemy, iż nigdy obowiązek posiadania prawdziwéj nauki jaśniejszym nie był jak teraz. A wszakże jak dawniéj tak i dziś w chierarchji uczonych liczyć można dwie klassy, to jest: poświęconych wyłącznie swoim przedmiotom, czyli prawdziwych kapłanów nauki i Dilletantów, albo takich, którzy nieposiadając gruntownych lub stopniowi nauki odpowiadających usposobień, niemniéj są zwolennikami nauk, już to z szczególnego upodobania, już z mody, gustu albo próżności.

Pobudką do wszelkich czynności naszych, jest pewien wewnętrzny bodziec, pewna skłonność, która przez przyjemne zajęcie uczuć zniewala nas do obrania tego lub owego rodzaju pracy i zatrudnienia. Już tam nie będzie prawdziwego plonu, gdzie przymus lub przypadek kierował wyborem zawodu. Wolne natchnienie, naturalna skazówka wewnętrznego twórczego ognia; to zwykle najbujniejsze wydaje owoce. Różnica jednak stopnia téj skłonności, stanowi także ważną różnicę w praktycznem jéj rozwinięciu. Przejęci prawdziwą miłością przedmiotu, oddają mu się z całym zapałem, poświęcają na to wszystek czas i starania, im bowiem głębiéj zapuszczają się w pracę, tym więcéj najdują zadowolnienia i roskoszy, większą czują potrzebę, ciągłego w tym przedmiocie działania; praca bowiem rozszerza nieskończenie jego zakres, i coraz nowe umysłowi ukazuje strony, gdzie żądanego żywiołu szukać może. Skutkiem podobnego poświęcenia się, jest niewątpliwie gruntowność i stopniowe doskonalenie nauki, mające stosowny wpływ na życie praktyczne. Ale nie zawsze wewnętrzną skłonność ożywia prawdziwa miłość nauki, często zastępuje ją lekkie upodobanie, lub co gorsza chęć wymuszona przez próżność, zwyczaje lub potrzeby tonu. Uczeni tego rodzaju właściwie dilletanci, przestają na powierzchowném poznaniu rzeczy, zadowolnieni z zewnętrznych własności przedmiotu, nietroszczą się o więcéj, o nic też im niechodzi jak tylko aby naleść zadowolnienie: odpowiadające ich upodobaniu, lub tym pobudkom, które ich do oddania się naukom skłoniły.

Dilletantyzm jestto ostateczność przeciwna Pedantyzmowi. Co nieuporządkowanie, ludzież pewien nałóg i wada charakteru czynią w drugim, to zarozumiałość i powierzchowność sprawuje w pierwszym. Próżność jest obudwóch żywiołem. W Pedantyzmie łączy się ona ze zbytkiem erudycji, w Dilletantyzmie z nieumiejętnością. Obiedwie ostateczności szkodzą postępowi nauk; lecz pedantyzm, jako z wady charakteru albo szczególnego systematu życia i wychowania wynikający, ukazuje się rzadko i prawie zawsze w osobach fizyczną jaką niemocą lub wiekiem nadwerężonych. Jego wady są bardzo rażące i po części także z nadużycia pracy pochodzą, w miarę przeto wzrostu smaku i krytyki, coraz bardziéj zmniejszają się i nikną. Przeciwnie, Dylletantyzm, jest często synem dobrego tonu i wykwintniejszych obyczajów, a że pochlebia lenistwu i zaspokaja próżność, rozszerza się jakby jaka zaraza; pochodząc zwykle z góry, najduje licznych naśladowców a nawet publicznych obrońców. Przecież powinniby wiedzieć, że salony mogą być szkołą wielu towarzyskich zalet, mogą czasem wpłynąć na ukształcenie smaku, a nawet zaszczepić upodobanie do nauk; ale nigdy nie nauczą gruntownie myśleć i działać, do czego tylko wielka szkoła świata i usilna osobista praca otwierają sposobność i pole.

Dilletant nieszukając wrażeń tylko w powierzchowności rzeczy, nie jest zdolnym do głębszego myślenia, tém mniéj do własnych oryginalnych pomysłów. Działając na drugich, nie może tylko takie jakie sam odebrał udzielić wykształcenie. Skutkiem takiego działania w estetycznéj kulturze, wynika pewna niedołężność wyobrażeń, suchość i ubóztwo myśli, odrętwienie imaginacji, stłumienie głosu uczuć, słowem, w każdym względzie małość sfery widzenia i ograniczenie działalności duszy. Gorsze jeszcze skutki wypływają z panowania dilletantyzmu, w moralnych względach. Zasada kultury oparta na powierzchowności i bezwarunkowém lekkiém upodobaniu, prowadzi wprost do egoizmu i towarzyszących mu skutków. Upodobanie natchnione rozmaitemi stosunkami życia, bardzo łatwo omyla prostą drogę, nie będąc ową wrodzoną, z głębokości uczuć pochodzącą i świętym ogniem myśli utwierdzoną miłością. Jest z natury zmienne i wymyślne jak okoliczności które go natchnęły. Niewynikając z naturalnych praw duszy, upodobanie jest tylko światową zmianą miłości, niema więc żadnéj bezwzględnéj podstawy moralnéj, niemoże być zatem nigdy przyjęte za zasadę do jakichkolwiek czynności, tym bardziéj zaś w naukach, tego najwyższego dzisiaj społeczności dobra; na ich bowiem kierunku i pielęgnowaniu, szczęście jéj i pomyślność niewątpliwie spoczywa. *(Dalszy ciąg nastąpi)*

TEATR. Dziś po raz drugi i ostatni w języku włoskim 1szy akt op. *Cerulik Sewilski*, i scena lir: *Zenobja*